

Nr 20

Kwiecień 2015



Instruktor

Miesięcznik Chorągwi Stołecznej ZHP



**Od harcerza
do strażaka**

Finanse Chorągwi

Niezwyyczajny



phm. Paweł
Pietrzak
Redaktor wydania

Harcerstwo jest ruchem

Słowa są ważne, chociaż często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Czasami musimy jednak zastanowić się, co dokładnie kryje się pod codziennymi, doskonale nam znanymi hasłami. Gdy deklarujemy, że jesteśmy harcerzami, podajemy jednocześnie informację, że jesteśmy członkami

Związku Harcerstwa Polskiego lub innej z kilku działających w Polsce organizacji harcerskich. Ale nie możemy zapominać, że oznacza to również, że jesteśmy członkami światowego ruchu skautowego. Nie bez powodu WOSM to Światowa Organizacja Ruchu Skautowego. Skauting, a co za tym idzie harcerstwo, jest Ruchem. A ruch oznacza zmianę – nasz Ruch wychowuje młodych ludzi. Jest oczywistością, że Ruch lepiej funkcjonuje dzięki strukturze, dlatego istnieje ZHP wraz z Główną Kwaterą, 17 chorągwiami i ponad trzystoma hufcami. Jednak, gdyby któregoś dnia nagle zlikwidowano całą strukturę i rozwiązano wszystkie komendy, to jestem przekonany, że mimo tego drużyny i zastępy nadal spotykałyby się zbiórkach, a harcerstwo jako Ruch nie przestałoby istnieć.

Nie zapominajmy, że harcerstwo opiera się na wartościach zapisanych w Prawie i Obietnicy Zucha, Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim oraz w Zobowiązaniu Instruktorskim. Zachęcam więc Was do zapoznania się projektem nowej redakcji Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego oraz do wzięcia udziału w dyskusjach instruktorskich, jakie powinny odbyć się na ten temat w każdym hufcu. Podczas nich każdy instruktor będzie miał możliwość

wyrażenia swojego zdania na temat treści Prawa i Przyrzeczenia, co pośrednio będzie oznaczać zabranie głosu w dyskusji nad wyzwaniem teraźniejszości, nad współczesną hierarchią wartości oraz nad tym, czy ZHP nadal jest awangardą w sferze wychowania. Zwieńczeniem tych rozmów będzie dyskusja regionalna, która zostanie zorganizowana 10 maja w Warszawie. Jeśli jeszcze nie znacie przedstawionych propozycji nowej redakcji treści Prawa i Przyrzeczenia, znajdziecie je na stronie internetowej: zhp.pl/dyskutujemy.

Gdy więc w sieci po raz kolejny przetacza się dyskusja o stanie związkowej kasy, kończącym się okresie ważności kart członkowskich czy postępowaniu SZAiL ZHP wobec jednego z najemców lokali przy ul. Konopnickiej, pomyślcie, że są to problemy struktury. Nie da się od nich odciąć, ale nie mogą one stanowić istoty naszej działalności. My, instruktorzy, nie możemy być ignorantami i musimy wiedzieć, wobec jakich problemów i wyzwań stoi nasza organizacja. Musimy jednak pamiętać, że są one podrzędne wobec Ruchu. To Ruch jest najważniejszy i o niego musimy z całych sił dbać. Dlatego też dyskutujemy o Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, o wartościach, jakie niosą i o ich aktualności wobec wyzwań współczesności! Niech decyzja o zmianie lub jej braku będzie przemyślana i zrozumiana. Zorganizujemy też dla naszych harcerzy grę, zabierzmy ich na zlot, niech poczują wiosnę, niech spotkają się ze swoimi rówieśnikami, niech poczują harcerstwo. Bo to dla nich ten Ruch został stworzony i to oni są tym Ruchem!

Sprostowanie

W numerze 19 „Instruktora” błędnie podaliśmy nazwisko jednej z autorek. Tekst „Szczęście jest drogą” napisała Drużna Justyna Rędzikowska. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Harcerstwo jest ruchem <i>Wstępniak od redaktora wydania, Pawła Pietrzaka</i>	2	Na obóz z innym środowiskiem <i>„Pudełko moich wyobrażeń”, czyli felieton Eli Sendeckiej</i>	11
SMS – czyli sprintem między sprawami <i>Najciekawsze i najważniejsze informacje zebrała Karolina Kunicka</i>	3	Gwiazdki zuchowe. <i>Metodyka zuchowa: Wiktor Jasionowski o gwiazdkach zuchowych</i>	12
Żeby się nami zachwycano, trzeba ciężkiej pracy nad sobą <i>Ela Sendecka przepytuje laureata plebiscytu Niezwyczajni 2014, Marcina Świdierskiego</i>	4	Drużyna w Warszawie, a magazyn nadal w lesie <i>Metodyka harcerska: Bartek Romaniuk pisze o ważnej roli magazyniera środowiska</i>	13
Bo zwycięzcami są wszyscy <i>O łączeniu pasji do biegania z pasją do pomagania pisze Marcin Sikora</i>	6	Ze smartfonem w kieszeni (cz. 2) <i>Metodyka starszoharcerska: Kolejne przydatne aplikacje opisuje Paweł Pietrzak</i>	14
System zastępowy bez tajemnic <i>Nowy poradnik dla drużynowych i zastępowych recenzuje Tomek Dudewicz</i>	7	Od harcerza do strażaka <i>Metodyka wędrownicza: Sebastian Żurawski przedstawia swoją drużynę pożarniczą</i>	15
Finansowe rewolucje w Stołecznej <i>Jak wyglądają finanse oczami Komendantki i Skarbnika chorągwi</i>	8	Skauting po rosyjsku <i>O odradzającym się skautingu w Rosji pisze specjalnie dla Was Dima Kirakozov</i>	16
„Działamy!” – także w 2015 roku <i>Marcin Adamski pisze, jak zdobyć pieniądze na realizację inicjatyw lokalnych</i>	10	Przez życie z aparatem w rękę/na szyi <i>Prezentujemy Wam kolejnego członka redakcji – Karolinę Kunicką</i>	18
Wiosenne Czarowanie już po raz szósty <i>Na niezwykły festiwal zaprasza Ula Czapska</i>	10		

SMS – czyli sprintem między sprawami

„Od małego na całego” Konferencja Instruktorska

W sobotę 25 kwietnia odbędzie się Ogólnopolska Konferencja Instruktorska Chorągwi Stołecznej ZHP „Od Małego na całego: pięcio- i sześciolatki w gromadzie? Dziewięciolatki w drużynie?”. Już dziś serdecznie zapraszamy do udziału w tym spotkaniu. Po więcej informacji zajrzyjcie na [stronie konferencji](#). Warto podjąć dyskusję i wspólnie zastanowić się nad tym, jak obniżenie wieku szkolnego wpływa na pracę w prowadzonych przez nas jednostkach, jak prowadzić pięcio- i sześciolatki metodyką zuchową, a także, jak odpowiednio przygotować dziewięcio- i dziesięciolatki do przejścia z gromad zuchowych do drużyn harcerskich.

Trzecia edycja Harcbiegu

Już od 11 kwietnia od godziny 11.11 na stronie [harcbieg.zhp.pl](#) będzie można zgłosić swój udział w trzeciej edycji Harcbiegu. Tym razem bieg odbędzie się 2 maja z okazji Święta Flagi. Jak zwykle do wyboru jest kilka dystansów - najkrótszy to 3 km. Trasę można będzie przebyć również na rolkach. Środki uzyskane z opłat wpisowego zostaną przekazane (poprzez Fundację „Zdażyć z pomocą”) na rzecz Jasia Figurskiego. Zachęcamy do zgłoszenia się. Podstawowe informacje znajdziecie na stronie internetowej biegu oraz na Facebooku.

Więcej o samej inicjatywie Harcbiegu przeczytacie w bieżącym numerze „Instruktora”.

Mikser Programowy

Już 9 maja na HOSie kadra drużyn (od zastępowych w górę) będzie mogła szukać inspiracji w czasie Miksera Programowego. Po udanej jesiennej edycji tej imprezy, ambicje organizatorów rosną. Hasłem przewodnim majowej odsłony Miksera są INSPIRACJE NA LATO. Może warto się wybrać, zanim usiądzie się do pisania planu pracy na obóz? Więcej informacji szukajcie w kwietniu na stronie chorągwi.

Wiosenne Czarowanie

W dniach 17-19 kwietnia 2015 roku w Legionowie już po raz szósty odbędzie się Harcerski Festiwal Piosenki „Wiosenne Czarowanie”. Hasło festiwalu w tym roku to „Kierunek Stońce”, nawiązuje ono do jednej z festiwalowych kategorii - szantowej. Tegoroczna edycja imprezy odbędzie się pod Honorowym Patronatem Naczelnik ZHP hm. Małgorzaty Sinicy i Wojewody Mazowieckiego p. Jacka Kozłowskiego. Uczestnicy będą mogli wystąpić w dwóch kategoriach: Drużyny Harcerskie (9-15lat) i Open (zespóły i samodzielne jednostki artystyczne).

Więcej informacji możecie znaleźć na Facebooku i na stronie <http://wiosenneczarowanie.info>.

Kurs Alpha w Chorągwi Stołecznej

Ruszamy z drugą edycją Kursu Alpha! Dokładnie 13 kwietnia (poniedziałek) o godzinie 19:00 w siedzibie Chorągwi Stołecznej. Alpha to cykl 8 spotkań składających się z dobrego jedzenia, krótkiego wykładu i dyskusji w małych grupach, podczas których możesz podzielić się własnymi przemyśleniami. Kurs jest miejscem dla każdego, wierzącego i nie, poszukującego i zagubionego, dla tych, którzy chodzą co tydzień do kościoła i tych, którzy nigdy w nim

nie byli. Alpha to przestrzeń, gdzie rozmowy o duchowości nie są tematem tabu, a podstawy wiary chrześcijańskiej można poznać w przyjacielskim i otwartym środowisku. Serdecznie zapraszamy przede wszystkim wędrowników, liderów i instruktorów powyżej 16 roku życia. [Zgłoszenia](#)
Ważna informacja - Kurs Alpha jest bezpłatny!

Gra miejska „Konspiracja 2015. W hołdzie Żołnierzom Wyklętym”

Gra miejska „Konspiracja” jest corocznie organizowana przez Hufiec Warszawa-Wola. Celem tegorocznej gry, która odbędzie się 25 kwietnia, jest szerzenie wiedzy na temat Żołnierzy Wyklętych, walczących z sowieckim okupantem w latach 1945-1963.

Przedsięwzięcie jest organizowane z dużym rozmachem - gra uzyskała dofinansowanie ze środków m.st. Warszawy, a patronatem medialnym objęły ją miesięczniki „wSieci Historii” oraz „Pamięć.pl”. Partnerami gry zostały m.in. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i Instytut Pamięci Narodowej.

Gra zakończy się apelem na warszawskich Powązkach i złożeniem wieńców w „Kwaterze Ł”, gdzie krótkie przemówienie o tym miejscu wygłosi pani Beata Sławińska, wiceprezes Fundacji Łączka.

Wszelkie informacje o grze, w tym o zgłoszeniach, znajdziecie na stronie: www.fb.com/grakonspiracja.

Kalendarz specjalności na kwiecień

10-12 kwietnia (weekend) - Kurs Harcerskiej Służby Zabezpieczenia (cz. II) – K, W - koszt 70zł/ osoba

24-26 kwietnia (weekend):

kurs organizatorów harcerskich sptywów kajakowych -K, W

kurs sędziów strzelectwa sportowego PZSS kl.III – K, W (od 18 lat)

kurs prowadzących strzelania LOK – K, W (od 18 lat)

- **29 kwietnia (środa)** – Zawody o Złotą Odznakę Strzelecką PZSS – HS, W, K

Rajd Arsenał

W dniach 20-22 marca odbył się 45. Rajd Arsenał, który jest organizowany co roku dla upamiętnienia akcji pod Arsenalem przez Hufiec ZHP Warszawa-Mokotów.

W tym roku Rajd przebiegał pod hasłem „Kto ty jesteś?” i koncentrował się na zagadnieniu nowoczesnego patriotyzmu. Przyciągnął naprawdę wielu uczestników. Mogli oni rywalizować podczas czterech gier - starszoharcersko-wędrowniczej (przeznaczonej dla uczestników z całej Polski), zuchowej, harcerskiej (dla członków ZHP z Chorągwi Stołecznej) oraz podczas gry otwartej dla wszystkich warszawiaków. Ostatniego dnia Rajdu odbyły się msza w Katedrze Polowej przy ul. Długiej, przemarsz pod Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie i uroczysta zmiana warty. Później uczestnicy przeszli w asyście Orkiestry Wojska Polskiego w defiladzie z Placu Piłsudskiego na plac przed budynkiem Arsenалу, gdzie miał miejsce uroczysty apel podsumowujący Rajd. Zostały na nim wręczone nagrody dla najlepszych patroli.

Żeby się nami zachwycano, trzeba ciężkiej pracy nad sobą

Wywiad z laureatem plebiscytu Niezwyczajni 2014 w kategorii „Aktywność obywatelska” pwd. Marcinem Świderskim z hufca Warszawa-Wawer



pwd. Ela Sendecka

Jak do tego doszło, że polem Twojej działalności stały się służba i pamięć o historii Polski?

Początek wychowania patriotycznego to szkoła podstawowa. Miałem to szczęście, że uczęszczałem do ośmioklasowej szkoły podstawowej jeszcze przed reformą, która powołała do życia gimnazja. W szkole nr 76 w Falenicy co roku 19 września w uroczysty sposób poprzez apele, spotkania z Kombatantami, dekorację Krzyży biało-czerwonymi wstążkami oraz mszę świętą na Cmentarzu Wojskowym w Aleksandrowie obchodziliśmy Święto Patrona, tj. Żołnierzy 13 Dywizji Piechoty Strzelców Kresowych. I to właśnie szkoła ukształtowała mój patriotyzm. Jestem wdzięczny ówczesnej Pani Dyrektor Zofii Jakubowskiej, która angażowała całą społeczność, każdego ucznia, całe klasy w obchody Święta Szkoły. W piątej klasie wstąpiłem do harcerstwa, do 257 WDH „Regrew”, później przemianowanej na 143 WDH. Harcerstwo w roku 1995 oznaczało dużo zabaw leśnych, biwaki, rajdy, przyjaźnie. Pamiętam nasz Szczep Falenica, który liczył kilkadziesiąt zuchów, harcerzek i harcerzy. Szczep się rozrastał o nowe szkoły i osiedla, więc zmienił nazwę na Szczep Wawer. A to wszystko zasługa hm. Mariusza Smolińskiego i wielu innych wspaniałych Instruktorów, między innymi również hm. Agaty Trzcirskiej, którzy można powiedzieć reaktywowali harcerstwo w Dzielnicy Wawer po tak trudnych dla ZHP i Hufca Praga Południe latach 90-tych. To harcerstwo i szkoła ukształtowały mój patriotyzm. Stanie na wartach, uśmiech i wzruszenie Kombatantów na widok mundurów harcerskich, to również utkwіło mi w pamięci jako młodemu harcerzowi i pokazało, że jesteśmy potrzebni.

Czy w hufcu, który dopiero stawia pierwsze kroki łatwo jest prowadzić taką działalność?

Hufiec Wawer jest silnie związany z dzielnicą Wawer, której mieszkańcy, w przeciwieństwie np. do tych z Pragi Południe, nie są anonimowi. Na każdym osiedlu działają domy kultury, biblioteki, parafie, szkoły. Ludzie się znają, większość mieszkańców działa aktywnie, organizując przeróżne spotkania kulturalno-oświatowe. Nasz Hufiec poprzez gromady, drużyny również działa lokalnie. Ta działalność jest bardzo naturalna i wynika z potrzeb poszczególnych osiedli oraz z pracy dobrych drużynowych, którzy najlepiej wiedzą, co się dzieje na ich terenie i w jaki sposób mogą się włączyć z drużynami w życie osiedli, promując harcerstwo.

Rajd szlakiem tragedii i chwały Anińsko-wawerskiej od 50 lat cieszy się zainteresowaniem. Czemu zawdzięcza ten sukces?

Rajd jest wyjątkowy, bo odbywa się w ramach lekcji. Jego twórcami byli hm. Henryk Wierchowski – wybitny historyk XXVI LO w Aninie oraz hm. Danuta Rosner – Honorowa Komendantka Szczepu Błękitni, dziś już 90-letnia drużna, która nieprzerwanie od 50 lat bierze udział w Rajdzie. W Wawrze mamy 11 szkół i co roku około 350 uczniów z nauczycielami z tych szkół (mam na myśli licea, gimnazja, szkoły podstawowe, zespoły szkół) bierze udział w Rajdzie. Ja jestem związany z tą imprezą dopiero od 10 lat. Do moich obowiązków należy promocja Rajdu w szkołach, przygotowanie plakatów, zaproszeń oraz poprowadzenie apelu podsumowującego, w którym uczestniczą Kombatanci, Władze Dzielnicy Wawer oraz Dyrektorzy i młodzież.

Częścią historyczną zajmuję się wspólnie z Panią Prof. Magdaleną Wiśnioch – wspaniałą nauczycielką historii XXVI LO, która z Rajdem jest związana od 20 lat. Wspólnie ustalamy trasę, szkolimy przewodników – harcerzy, którzy oprowadzają patrole po miejscach pamięci w Wawrze. Sukcesem Rajdu jest niewątpliwie współpraca bardzo wielu osób, które są zaangażowane, począwszy od Urzędu Dzielnicy Wawer, który finansuje imprezę, poprzez nauczycieli, harcerzy. Rajd co roku ma swoją fabułę. W 2014 roku byliśmy harcerzami z Szarych Szeregów, którzy musieli dotrzeć do miejsc pamięci w Wawrze zakonspirowani, nie mogli dać się złapać agentom. Za rok planujemy Rajd z GPS. Staramy się iść z duchem czasu! Musimy przekazywać młodym ludziom patriotyzm na miarę XXI wieku.

niezwyczajni2014
PLEBISCYT INSTRUKTORSKI ZHP

PWD. MARCIN ŚWIDERSKI
CHORĄGIEW STOŁECZNA
HUFIEC WARSZAWA WAWER

NOMINOWANY
W KATEGORII

AKTYWNOŚĆ
OBYWATELSKA

FACEBOOK.COM/niezwyczajni

Jakie uczucia towarzyszyły Ci, gdy dowiedziałeś się o swojej nominacji w plebiscycie Niezwyčajni 2014?

Do konkursu zgłosiła mnie Komendantka mojego Hufca p hm. Katarzyna Świątek, której jestem niezmiernie wdzięczny. Bardzo się ucieszyłem, ale, szczerze, nie liczyłem na to, że to ja wygram. Proszę pamiętać, że prowadzę prawie 200-osobowy Szczep, więc po wiadomości p hm. Kasi powróciłem do swoich obowiązków, a było co robić. W tym okresie przygotowaliśmy z okazji 75. Rocznicy Zbrodni Wawerskiej wieczornicę harcerską, w której wzięło udział ponad 300 gości. W lutym byłem zajęty pisaniem wniosków do Budżetu Partycypacyjnego na kwotę 220 tys. zł – wszystkie trzy wnioski przeszły weryfikację.

A później, gdy okazało się, że zostałeś Niezwyčajnym?

Tutaj był lekki szok! Nie wierzyłem do samego momentu ogłoszenia przez Pana Henryka Wujca, doradcę Prezydenta RP, że to ja! Czytałem dokonania moich koleżanek i kolegów, którzy razem ze mną byli nominowani i byłem pewien, że to ktoś z nich wygra. Nawet miałem swoją Kandydatkę! :) Ale internauci i Kapituła wybrali właśnie mnie. Gdy schodziłem po schodach na scenę, miałem przed oczyma wszystkich „niezwyčajnych” ludzi, których spotkałem na swojej drodze życiowej i harcerskiej, którzy mnie ukształtowali i sprawili, że jestem tym, kim jestem. Dziękuję Wam bardzo!



Jesteś drugim Niezwyčajnym z Chorągwi Stołecznej. Czy masz jakieś „złote rady” dla przyszłych kandydatów do tego tytułu?

Nie mam „złotej rady”. Ale wiem jedno. Wszystko, co robimy powinniśmy robić „od serca”, nie z przymusu. Jeśli będziemy działać z pokorą, nie oczekując wyróżnień, a nagrodą będzie poczucie dobrze spełnionego obowiązku – taka wewnętrzna radość czy uśmiech naszych dzieci, to życie samo zweryfikuje naszą pracę i nagrodzi nas. Odczujemy to ze strony rodziców czy przełożonych w Hufcu, którzy widzą więcej niż nam się wydaje. Tak było ze mną.

Czy wykorzystasz moc nagrody do tego, by wychować następcę, który będzie wspomagał Cię, a w przyszłości kontynuował Twoje dzieło?

Bardzo bym chciał, by w Hufcu i Chorągwi w kolejnych latach przybywało „Niezwyčajnych”.

Ale to jest tylko plebiscyt instruktorski i mam świadomość, że nie da się nagrodzić wszystkich wspaniałych ludzi – Instruktorów ZHP, którzy na co dzień tworzą „Niezwyčajną Rzeczywistość” w swoich gromadach, drużynach, szczepach, hufcach i chorągwiach, a nawet w GK. I ja Wam dziękuję, Drodzy Instruktorzy, za wasz trud i poświęcenie! Moja statuetka jest w harcówce szczepowej na wyjątkowym miejscu, razem z dyplomem. Widzę, jak harcerze, a nawet zuchy z radością biorą tę statuetkę w ręce, czytają, pokazują rodzicom, są dumni, bo oddali głos, bo wierzyli w druha. Pierwsze słowa każdego dziecka, które podnosi statuetkę, to: „Druhu, ale ona ciężka”. Ciężko jest wychować sobie następcę szczególnie w środowisku z takimi tradycjami jak Błękitni, które działa od 53 lat, ale ja zawsze powtarzam swojej kadrze, że z nami jest podobnie jak z tą statuetką! Czasami, żeby się nami „zachwycano”, trzeba ciężkiej pracy nad sobą, w domu i w szkole. Wtedy życie ma sens! Składając Zobowiązanie Instruktorskie, przyrzekłem, iż dobrowolnie służby nie opuszczę oraz wychowam następcę. Pracuję już nad swoim następcą, być może za dwa lata przejmie „Błękitnych”, a ja będę mógł prężniej działać w Hufcu.

niezwyčajni2014
PLEBISCYT
INSTRUKTORSKI ZHP

Bo zwycięzcami są wszyscy



pfm. Marcin Sikora

W świecie harcerskim istniało do tej pory kilka większych i mniejszych wydarzeń o charakterze sportowym. W listopadzie 2014 roku dołączył do nich Harcbieg.

Harcbieg powstał w Hufcu Pruszków i nie jest zwykłą sportową imprezą, chociaż chodzi w nim przede wszystkim o bieganie. Nie jest w nim bowiem ważne to, aby być najlepszym, nie są wyłaniany zwycięzcy. Zwycięzcami są wszyscy, którzy przełamali swoje słabości i pokonali zadeklarowany dystans. Nie trzeba być osobą wytrenowaną, aby chociaż marszobiegami przebiec trzy kilometry. Wybór dystansów i dyscyplin daje jednak możliwość podjęcia wyzwania uzależnionego od naszych własnych możliwości.

Cechą szczególną Harcbiegu jest to, że można w nim biegać tam, gdzie się chce i o wybranej godzinie. Ważne, aby swój bieg odbyć w wyznaczonym dniu między godziną 6:00 rano a 22:00, a potem wysłać poprzez specjalną internetową aplikację sprawozdanie z biegu. Harcbieg to bieg otwarty dla wszystkich bez względu na ich możliwości, ale jednocześnie dający wiele swobody i wolności. Można w nim pobiec dokładnie tam, gdzie nam się podoba: w lesie, na plaży, na polu lub w mieście. Można wziąć udział w innym biegu organizowanym przez innego organizatora (jeśli chcemy tego dnia czerpać jeszcze większą radość z przebywania wśród innych lub po prostu mamy ochotę na wyścig). Można też czerpać radość z bycia samym (mając jednocześnie poczucie bycia w większej społeczności, która właśnie tego dnia robi to samo, co my). Robimy co chcemy, a jednak uczestniczymy we wspólnym harcerskim wydarzeniu. I potem możemy podzielić się z innymi naszymi wrażeniami. I co najważniejsze, później to powtórzyć, bo biegniemy ze świadomością, że czeka nas kolejna edycja.

Pomyślmy też o tym, że uczestnicząc w Harcbiegu wymiernie, poprzez opłatę wpisową wspieramy tych, którzy zdrowie utracili i o nie walczą. Pierwsze dwie edycje Harcbiegu odbyły się na rzecz Fundacji „Akogo?” Ewy Błaszczuk. Zebraliśmy wtedy łącznie 8678,27 zł. No i w końcu można też potraktować bieganie czy jazdę na rolkach (bo Harcbieg można również ukończyć jeżdżąc na rolkach) jako chwilę oderwania się od rzeczywistości, swojej

medytacji i przemyślenia losu innych. Często w takich chwilach podejmujemy najbardziej właściwe decyzje, wpadamy na najlepsze pomysły, a potem mamy siły, aby je realizować.

Robimy coś, bo chcemy, bo sprawia nam to przyjemność, bo wiemy, że jest to potrzebne nie tylko nam, nie tylko naszym bliskim, ale także innym ludziom, społeczeństwu i krajowi. I jest to właściwie ziszczenie się dziesiątego punktu Prawa Harcerskiego. Jeśli chcemy być zdrowi, dla siebie czy dla innych, musimy dbać o własne zdrowie. Rezygnacja z używek typu papierosy czy alkohol to tylko sprawa wtórna, służąca czemuś naprawdę wielkiemu. To nie jest zwykły zakaz, gdy ktoś nam mówi, abyśmy tego nie robili, argumentując pusto: „Bo nie” lub „Bo nie jesteś dorosły/dorośli”. Nie niszczy swojego zdrowia i bądźmy w pełni świadomymi jednostkami, w ten sposób będziemy szanowali dar, jakim jest nasze zdrowie i rozwijali go. A w tym przypadku papierosy czy alkohol to jest zwykła przeszkoda. I pamiętajmy, że dziesiąty punkt Prawa Harcerskiego to nie tylko zakaz, lecz przede wszystkim nakaz. Dbania o własne zdrowie. Tak zresztą napisał hm. Stefan Mirowski w swoim oficjalnie uznanym przez ZHP komentarzu do punktu dziesiątego: „Abstynencję traktuje [harcerz] jako ważny element troski o zdrowie, o hart ducha, o opanowanie słabości własnego charakteru”.

W pierwszej i drugiej edycji Harcbiegu uczestnicy łącznie przebiegli i przejechali na rolkach 3419 kilometrów. Pierwszą edycję, która odbyła się z okazji 11 listopada w 2014 roku, ukończyło 191 osób. Kolejną, zimową edycję zatytułowaną Dzień Myśli Braterskiej, ukończyło już 238 osób. W Harcbiegu brali udział harcerze i instruktorzy z całej Polski. W ostatniej edycji uczestnicy pochodzili z 63 różnych hufców harcerskich. Ale wspomnieć należy, że w tym wydarzeniu wziąć udział mogą również osoby spoza harcerstwa i właśnie wielu uczestników nie jest związanych z harcerstwem (choć już przez sam Harcbieg trochę się do niego zbliżyli). Dzięki temu pokazujemy pozytywną stronę harcerstwa również osobom dotychczas niemającym styczności z naszym ruchem.

Więcej informacji na temat Harcbiegu i jego kolejnej, trzeciej edycji, która odbędzie się 2 maja z okazji Dnia Flagi, znajdziecie na stronie internetowej: <http://harcbieg.zhp.pl>



System zastępowy bez tajemnic

„Najlepsze wyniki osiągną te drużyny, gdzie najbardziej zaufano zastępowym. Tu leży tajemnica powodzenia wychowania skautowego”

Robert Baden-Powell
„Wskazówki dla skautmistrzów”



hm. Tomasz
Dudewicz

Nie pamiętam, kiedy drużynowi dostali do ręki uniwersalny poradnik mówiący o niełatwej sztuce pracy systemem małych grup. Zastępowi także o tej dziedzinie wiedzy dowiadywali się w trakcie zbiorów. Wiedza ta (o ile była we właściwy sposób przekazywana) najczęściej okazywała się najlepszym startem w pracy zastępów. Jednak była ona najczęściej ograniczona do zwyczajów i metod stosowanych „w naszym szczepie” lub hufcu. Rzadko dowiadywaliśmy się, jak pracują inne zastępy w różnych stronach Polski. I tym sposobem nie mieliśmy okazji czerpania nowych doświadczeń. Wydział Inspiracji i Poradnictwa Głównej Kwatery ZHP opracował poradnik pt. „Nic nie zastąpi zastępów”. Jest to praca zbiorowa instruktorów metodycznych zebranych z całego kraju (w sumie nad treścią poradnika pracowało 23 osoby). Publikacja zawiera odpowiedzi na nurtujące nas pytania w omawianym temacie, które są adekwatne do dzisiejszej rzeczywistości. Oprócz bardzo cennych informacji takich jak: szkolenie zastępowych, współpraca z Radą Drużyny, motywowanie zastępowych czy funkcjonowanie systemu zastępowego, w poradniku znajdujemy tak użyteczne tematy jak: najczęstsze błędy popełniane przez drużynowych w pracy systemem zastępowym, gdzie szukać pomocy?, praca z metodą harcerską. Dla mnie osobiście ogromną wartością jest obecność tematu, który od zawsze pojawia się w pracy systemem małych grup. Czyli jak w zgodzie z obowiązującym prawem organizować zbiórki zastępu pod opieką niepełnoletniego zastępowego?

Poradnik czyta się szybko, a szczególnie zwraca uwagę to, że na końcu rozdziałów znaleźć można odsyłacze do większej ilości materiałów pomocniczych czy to w internecie, czy w publikacjach wydanych drukiem. Autorzy nie pozostawiają odbiorcy samego z problemem. Bogata bibliografia pozwala na uzupełnienie wiedzy w przypadku dociekliwych czytelników. Istotną sprawą jest to, że poradnik, o którym mowa, został wydany w dwóch wersjach: dla drużynowego drużyn harcerskich, starszoharcerskich i wielopoziomowych (choć z treści także drużynowi pozostałych metodyk znajdą coś dla siebie. Poza tym drużynowym zuchowym i wędrowniczym poświęcony jest odrębny rozdział pt. Post Scriptum), a także dla samych zastępowych, którzy z pewnością będą najbardziej zainteresowani taką publikacją. Do wersji dedykowanej zastępowym dołączona jest 10-stronicowa ściągawka z przyjazną ikonografią. Podobna ściągawka dołączona do poradnika dla drużynowych jest trzykrotnie obszerniejsza. Broszury zostały wydane w wersji elektronicznej i są dostępne w Centralnym Banku Pomysłów: (<http://cbp.zhp.pl/?p=1252>, <http://cbp.zhp.pl/?p=1555>).

Biorąc pod uwagę wiedzę o autorach poradnika, którzy posiadają wieloletnią praktykę w pracy z drużynami i stosowaniu w nich systemu małych grup, gorąco namawiam do lektury powyższej publikacji, a Wydziałowi Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP gratuluję wydania kolejnej pozycji, która z pewnością znajdzie rzesze czytelników.



Centralny
Bank
Pomysłów

Finansowe rewolucje w Stołecznej



phm. Zosia Walkiewicz



phm. Paweł Pietrzak

Podobno dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach. Nie da się jednak ukryć, że niewiele jest w Chorągwi Stołecznej tematów, które wywołują większe emocje. Dla niektórych jest to temat tak gorący, że przy każdej nadarzającej się okazji zadają dziesiątki szczegółowych pytań i oczekują natychmiastowych i wyczerpujących odpowiedzi. Inni wydają się być znużeni tym tematem i, zmęczeni ciągłymi dyskusjami o pieniądzach, wolą skupić się na pracy swojej jednostki czy nawet zupełnie odciąć od finansowych problemów chorągwi. Aby choć trochę „oswoić” temat

finansów chorągwi, poprosiliśmy Paulinę Gajownik i Maćka Kądzelskiego o przybliżenie problematyki finansów w Stołecznej.

Hasło „finanse Chorągwi Stołecznej” tylko z pozoru wydaje się proste. W rzeczywistości kryją się za nim dziesiątki haseł i problemów, z których najważniejsze to: długi, majątek, koszty, składki, budżet, 1%, dotacje. Co więcej, do tej pory był to w chorągwi raczej temat tabu. Gdy tama pękła, rozpoczęto niekończące się dyskusje, które podczas ostatniego zjazdu chorągwi Kuba Czarkowski określił mianem „zjazdu głównych księgowych”. Jak więc komendantka i skarbnik widzą te dyskusje? Czy o finansach w chorągwi rozmawiamy za dużo, a może za mało? Według mnie proporcje dzisiaj są zakłócone, tzn. rozmawiamy dużo, ale rozmawiamy niemerytorycznie, twierdzi Paulina i dodaje: *Gadamy, gadamy, gadamy i mało z tego wynika. Uważam więc, że te proporcje powinny być inne niż te, które mamy w tej chwili. Ale gdybyśmy nie mieli problemów finansowych, to byśmy tyle o tych finansach nie rozmawiali. Dlatego też takie dyskusje są dzisiaj zasadne. Natomiast liczę na to, że za kilka lat proporcje się odwrócą. Będziemy zastanawiali się nad przyszłością ruchu harcerskiego w Warszawie i okolicach, a nie nad tym, czy sprzedać majątek czy nie. Więc dzisiaj powinniśmy rozmawiać mądrzej, a nie więcej. Tak bym to ujęła.*

Co się w takim razie zmieniło, że komendantka i skarbnik zdecydowali się zacząć szerzej mówić o finansach naszej chorągwi? Jesteśmy wreszcie gotowi do dyskusji, mówi Paulina. *Zakończyliśmy pewien etap zdobywania wiedzy o chorągwi. Rok temu nie potrafilibyśmy powiedzieć np.*

ile pieniędzy spłaciłmy, ile jesteśmy winni, czego jesteśmy właścicielem, a czego nie. Można powiedzieć, że posprzątałmy i wybudowaliśmy fundamenty. Teraz jest dobry moment, aby wybudować dom, a nasi następcy będą mogli go rozbudowywać i urządzić, bo będzie na czym – nie będzie już ruiny.

Metafora ruiny nie wydaje się przesadzona, chociaż nie dla wszystkich sytuacja była od początku oczywista. *Gdy po zjeździe w 2012 r. zaczęliśmy głośno mówić, że chorągiew ma długi, wiele osób nie chciało w to wierzyć, opowiada Paulina. Wszyscy byli przyzwyczajeni, że w chorągwi wszystko zawsze było. Do tej pory niektórzy instruktorzy dziwią się, że nie dostaną od nas pieniędzy na swoje działania.*

Według informacji przekazanych przez skarbnika, Chorągiew Stołeczna ma obecnie około 5,8 milionów złotych długu. Zobowiązania zewnętrzne wynoszą ok. 3 milionów złotych, Głównej Kwaterze ZHP jesteśmy winni ok. 2,3 miliona złotych, a pozostałe 0,5 miliona złotych to długi wobec hufców, wynikające m.in. z nieprzekazanych w poprzednich latach pieniędzy z 1 procenta czy dotacji, jak również z niespłaconych pożyczek zaciągniętych w hufcach. *Jest hufiec, któremu dopiero w zeszłym roku przekazywaliśmy zaległą dotację z 2005 r., przyznaje Maćk. Największa pozycja na liście zobowiązań to kwota 1.964.000 zł dla GK ZHP z tytułu sprzedaży gruntów przy ul. Piaskowej. Gdyby komenda chorągwi zdecydowała się na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego terenu na Cyplu Czerniakowskim, będzie mowa przy tej transakcji o kwocie warunkowej ze sprzedaży.*

W tej historii są również pewne optymistyczne akcenty. Chorągiew systematycznie spłaca swoje długi. *Do grudnia 2014 r. spłaciłmy 194.000 zł do Głównej Kwatery, a łącznie wszystkich zobowiązań 907.000 zł przez trzy lata, mówi Paulina. Większość tego udało się zdobyć z oszczędności. Żyjemy oszczędnie. Podam przykład - w lokalu na Piaskowej płacimy czynsz i opłaty eksploatacyjne. Ponieważ była ciepła zima i bardzo się pilnowaliśmy, zaoszczędziliśmy na ogrzewaniu 2.000 zł. Poza tym staraliśmy się dużo rzeczy wrzucać w projekty. Ostatnio wyremontowaliśmy salę konferencyjną i od razu pojawiły się głosy, że już są w chorągwi pieniądze. Niestety to nie tak, otrzymaliśmy po prostu na to grant z miasta i pozyskane w ten sposób środki kupiliśmy farbę i wykładzinę. Daliśmy też część materiałów hufcom – to też jest pewna nowość w działaniu chorągwi, że nie tylko bierze, ale również daje, jeśli ma. Od zeszłego roku chorągiew zajmuje się też roz-*

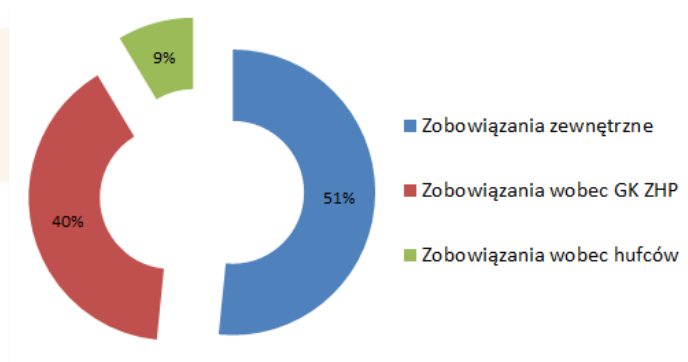
dawaniem pieniędzy – mam tu na myśli system małych grantów „Działamy”, którego druga edycja ruszy za chwilę.

Aby jednak zacząć spłacać zobowiązania, komenda dokonała pewnej rewolucji i zaczęła pobierać od hufców opłatę za obsługę administracyjno-księgową. Wśród chorągwianej kadry od razu pojawiły się głosy, że w ten sposób chorągiew sięga do kieszeni hufców, a tak naprawdę pojedynczych harcerzy, po pieniądze na spłatę swoich długów. Na takie stwierdzenie Maciek reaguje bardzo żywiołowo: *Nigdy nie wyciągaliśmy ręki do harcerzy o pieniądze na spłatę długów. To mit. Pieniądze zbierane w ramach kosztów obsługi księgowej HAL czy HAZ nigdy nie szły na spłatę długów. One są przeznaczane na bieżącą administrację i obsługę biura. Tylko i wyłącznie.*

Paulina dodaje: *Jesteśmy jedyną chorągwią, w której udało się przekonać ludzi, że wszystko kosztuje. Naprawdę jesteśmy pierwszymi, którzy zaczęli o tym rozmawiać! Te pieniądze, które są brane z hufców, są przeznaczane na to, co ja nazywam obsługą własną, którą robi chorągiew. Oznacza to, że księgowość pracuje nie tylko dla komendy chorągwi, ale także na rzecz hufców. W 2014 r. dokładnie to przeanalizowaliśmy i wówczas okazało się, że 80% wszystkich działań, które są wykonywane przez chorągiew to działania na rzecz hufców. Tylko 20% to jest obsługa rzeczy chorągwianych, czyli np. baz, ich księgowości czy administracji. W związku z tym podzielił się tym spostrzeżeniem ze wszystkimi. Pokazaliśmy, że roczny obrót w Chorągwi Stołecznej to 11 mln złotych, z czego 80% stanowi obrót hufców. Obrazując to, na dziesięć zaksięgowanych faktur, księgowość księguje dwie faktury chorągwiane, a osiem hufcowych. Oczywiście, gdyby chorągiew miała taki majątek i taką strukturę, która zarabiałaby na księgowość, to wówczas ta opłata nie byłaby konieczna, tylko że chorągiew dziś takiego majątku po prostu nie ma. Dlatego chcemy, żeby hufce partycypowały w kosztach, które same wytwarzają poprzez działania programowe, obóz, zimę itd., a to są de facto działania z poziomu drużyny czy szczepla. Dlatego najważniejsze jest, aby to ostatnie ogniwo, czyli drużynowy, zrozumiał, że nie jest to żadne bezprawne zabieranie pieniędzy i żadne sponsorowanie długu sprzed 10 lat. To jest opłata za to wszystko, co dzieje się wokół naszego wolontariusza. To są pieniądze na bieżącą działalność, która wynika z działalności statutowej, a nie na dług. Robimy program, robimy kształcenie – ktoś to musi obsłużyć. W każdym NGO, fundacji czy stowarzyszeniu jest księgowość, obsługa prawna itd. Udało nam się zmniejszyć te koszty z 1,5 miliona złotych do 650.000 zł. Ale jednocześnie powiedziałam na zjeździe, że naszym celem jest to, żeby partycypacja hufców w tych kosztach się zmniejszała.*

szła.

Ważnym elementem dyskusji o finansach jest transparentność działań komendy w sprawach finansowo-gospodarczych. Coraz więcej informacji na ten temat jest dostępnych w postaci faktów i dokumentów umieszczonych na stronie internetowej chorągwi, a nie plotek. *Myśleliśmy kiedyś, że chorągiew powinna pokazywać wszystko, ale myliliśmy się, wyznaje Paulina. Teraz uważamy, że nie należy pokazywać wszystkiego, ponieważ informacje bez sensownego komentarza mogą być różnie interpretowane. Musimy, jako organizacja pożytku publicznego, składać pewne sprawozdania, ale oprócz tego chciałabym, żebyśmy pokazywali więcej niż wymagają przepisy. To buduje zaufanie. Spójrzmy na przykładzie budżetu, który opublikowaliśmy w całości. To jest wyjście przed orkiestrę. Nie widziałam, aby jakaś chorągiew publikowała takie dokumenty. Ja uważam, że tutaj nie ma nic do ukrycia, bo jak ktoś chce przeczytać o naszych przychodach i wydatkach, to i tak przeczyta to sobie w bilansie. Więc my mu po prostu to ułatwimy, łatwiej to odnajdzie w dokumencie opublikowanym na naszej stronie. Poza tym myślę, że gdy jest duża transparentność i tych informacji jest naprawdę mnóstwo, to ktoś musi się tym fascynować albo mieć bardzo dużo czasu, żeby przejrzeć wszystkie dokumenty. W związku z tym uważam, że w pewnym momencie nastąpi taki przesyt, że ludzie nie będą już na to patrzyli z takim zainteresowaniem jak obecnie. Wcześniej, gdy coś publikowaliśmy, to wszyscy to analizowali, a teraz po prostu staje się to normą.*



W następnych numerach „Instruktora” będziemy przybliżać kolejne tematy związane z finansami Chorągwi Stołecznej, m.in. przedstawimy źródła finansowania chorągwi, składniki jej majątku oraz porozmawiamy z Dominiką Sawczuk, która przygotowuje chorągwiany program wychowania ekonomicznego.

Jeśli zaciekał Cię ten temat albo masz pomysł, o co powinniśmy zapytać komendantkę lub skarbnika, czekamy na wiadomość od Ciebie (redakcja@stoleczna.zhp.pl).

„Działamy!” – także w 2015 roku



hm. Marcin Adamski

W ubiegłym roku nasza chorągiew przekazała nieformalnym grupom młodzieży gimnazjalnej i licealnej ponad 20 tys. zł na realizację projektów lokalnych. Pięniądze pochodziły z budżetu miasta, z programu „Aktywna warszawska młodzież”. Dzięki dotacji mogliśmy zorganizować konkurs pod hasłem „Działamy!”, który doprowadził do sfinansowania 10 młodzieżowych inicjatyw. Dzięki temu zdobyliśmy pierwsze doświadczenia w zarządzaniu budżetem w modelu regrantingowym.

Warto było się starać i realizować oryginalny pomysł. Niedawno otrzymaliśmy od urzędu miasta decyzję o przyznaniu naszej chorągwi blisko 120 tys. zł na kontynuację programu w latach 2015-2016. Jest to dobra wiadomość przede wszystkim dla tych, którym po głowie chodzą pomysły na wartościowe działania lokalne, w realizacji których przeszkodą jest brak funduszy.

Jeszcze w kwietniu na stronie internetowej chorągwi pojawią się informacje o tegorocznej edycji konkursu grantowego „Działamy!”. Już teraz zachęcam Was do odkuzania pomysłów, które wcześniej odłożyliście do lamusa.

Myślcie o tym, czego potrzebują bliskie Wam społeczności lokalne (podwórka, ulice, osiedla, szkoły). Pomyślcie, gdzie Wasze zaangażowanie może przełożyć się na pozytywną zmianę.

Konkurs adresowany jest do młodzieży w wieku gimnazjalnym i licealnym, uczącej się w Warszawie. Projekty muszą być autorskimi pomysłami młodych ludzi i odpowiadać na zaobserwowane potrzeby lokalnych społeczności. Więcej informacji już w kwietniu na stronie www.stoleczna.zhp.pl/dzialamy.



Wiosenne Czarowanie już po raz szósty



p.wd. Ula Czapska

Wszyscy niecierpliwie oczekują zbliżającego się Harcerskiego Festiwalu Piosenki „Wiosenne Czarowanie”, który odbędzie się w dniach 17-19 kwietnia 2015 r. w Zespole Szkół nr 1 w Legionowie. Będzie to kolejna, już szósta edycja, która poruszy serca ludzi z różnych stron Polski, przyjeżdżających na spotkanie z miłośnikami poezji śpiewanej, szant, harcerskiej atmosfery oraz z osobami zainteresowanymi kulturą turystyczną bądź żeglarską. W tym roku startujemy pod hasłem „Kierunek Stońce”, które nawiązuje do myśli gen. Mariusza Zaruskiego - pioniera polskiego żeglarstwa.

Festiwal Honorowym Patronatem objęli Wojewoda Mazowiecki pan Jacek Kozłowski i Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica. Organizatorami imprezy są instruktorzy i harcerze Hufca ZHP Legionowo przy ogromnym wsparciu Starosty Powiatu Legionowskiego pana Jana Grabca, Prezydenta Miasta Legionowo pana Romana Smogorzewskiego, Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Legionowie pana Andrzeja Sobierajskiego oraz Fundacji Wspieramy. O obsługę fotograficzną dba Mariusz Kaszuba, a pomieszczenia udostępnia KZB w Legionowie.

Pierwszego dnia festiwalu (17.04) obejrzymy występy gromad suchych oraz dzieci niechrześcijańskich w wieku od 3 do 9 lat. Wspólna zabawa zakończy się wręczeniem

nagród i koncertem zespołu Bory i Morskie Potwory. Drugiego dnia (18.04) na „Wiosennej” scenie zobaczymy zespoły startujące w kategorii drużyn harcerskich (9-15 lat) oraz kategorii Open (zespołów i samodzielnych jednostek artystycznych). Wieczorem odbędzie się koncert zespołu Banana Boat, a później, podczas wieczornego świeczkownika, ogłoszone zostaną wyniki konkursu. Do czwartej nad ranem w sali rozbrzmiewać będzie dźwięk gitar i zapany głos szczęśliwych uczestników Nocnego Maratonu Piosenki. Trzeci dzień (19.04) „Wiosennego Czarowania” rozpocznie się o godzinie 8:00 harcerską Mszą Świętą, odprawioną tradycyjnie przez ks. Biskupa Marka Solarczyka. Potem wszyscy pomaszerają do Ratusza Miejskiego, tańcząc na rondzie Wielką Belgijkę. W sali widowiskowej odbędzie się Wielka Gala Festiwalu, zagra zespół Ryczące Dwudziestki, a laureaci „Wiosennego Czarowania” odbiorą swoje nagrody.

Zeszłoroczna edycja liczyła 507 uczestników i ponad 80 organizatorów. Nie wspominając o ponad tysiącu osób, które z wielkim zainteresowaniem spędzały swój wolny czas na widowiskach, dobrze się bawiąc i śpiewając. Zainteresowanych zapraszamy na stronę internetową festiwalu:

www.wiosenneczarowanie.info
więcej zdjęć dostępnych na www.mariuszkaszuba.pl



Na obóz z innym środowiskiem



p.wd. Ela Sendecka

Odkąd pamiętam jeździliśmy na obozy z drużynami z innych szczepów. Zarówno wtedy, jako dziecko, jak i teraz, jako drużynowa, traktuję to jako coś zupełnie naturalnego. Chociaż wiem, że w wielu przypadkach drużynowi mają z tym problem.

Co daje nam obóz z innym środowiskiem?

Na pewno jest to okazja dla nas samych - kadry, aby zobaczyć coś nowego, innego. To szansa na wymianę doświadczeń, która może przynieść pozytywne efekty dla naszej pracy oraz dla naszych podopiecznych. Dzięki pracy z inną kadrą mają oni możliwość nauczenia się czegoś, czego my nie możemy im przekazać. Mogą to być techniki harcerskie, które nie są naszą najmocniejszą stroną albo zapoznanie się ze zwyczajami i obrzędami, które nie występują w naszej drużynie. Możliwości są nieograniczone.

Często zdarza się, ku mojemu rozczarowaniu, że śródroczne drużyny nie są w stanie zebrać odpowiedniej liczby uczestników, aby pojechać na obóz jako samodzielne jednostki. Łączenie się z drużynami z innych środowisk daje im perspektywę na wystawienie bardzo obiecującego podobozu i pracę na wysokim poziomie. A przede wszystkim zapewnienie dzieciakom wspaniałych chwil.

Dla każdego z nas, drużynowych, najważniejsze jest, aby nasi harcerze, oprócz doskonałej zabawy, mieli podczas obozu szansę rozwijania się. Pomijając kwestię stopni i sprawności, na obozie z drużyną z innego szczepu nasi podopieczni będą mieli możliwość doskonalenia swoich zdolności interpersonalnych. Wyzwaniem będzie odnalezienie się w nowej grupie, nieznającej się. Odpowiednio poprowadzeni przez kadrę mogą naprawdę wiele nauczyć się od siebie nawzajem.

Wyjazd na obóz z innym środowiskiem ma jednak również swoje minusy, które jednak przy odpowiedniej pracy i nastawieniu nie muszą być wielkim problemem. Co więcej, mogą zamienić się w całkiem duże plusy.

Podczas obozu z innym środowiskiem pracujemy z kadrą, którą nie do końca znamy. Nie wiemy, jak działają, jakie są ich możliwości, rzadko jesteśmy w stanie zaufać im tak, jak ufamy swojej własnej kadrze pomocniczej. Z tego powodu także wybór drużynowego obozowego może okazać się niełatwy. Jeśli zaczynamy pracę z osobą o podobnym do nas stażu, konflikty mogą być dużym problemem, ciężkim do rozwiązania. Gdy natomiast łączymy się z drużynowym młodszym, mniej doświadczonym, będziemy musieli poświęcić więcej czasu na pracę z nim. Wystarczy tylko wypracować odpowiedni model współpracy. Zapewnić każdemu z osobna dziedzinę, w której się odnajdzie. Dla jednych będzie to dbanie o przebieg obrzędowości i prowadzenie współzawodnictwa, dla drugich zajęcie się finansami, a ktoś inny może się

realizować organizując obozowy rajd. Wymaga to od nas uważnego słuchania naszej kadry i znalezienia dla niej odpowiedniego pola działania.

Kolejnym problemem jest nieznajomość dzieci, z którymi jedziemy. Tutaj dużą pomocą będzie przeprowadzenie głębokiej analizy. Rozmowy z kadrą, może z rodzicami. Pojawienie się na paru zbiórkach. Zrobienie wspólnych akcji przed obozem - zbiórek, rajdów. Tych kilka rzeczy może uchronić nas przed sytuacją, kiedy nie będziemy znać problemów, z jakimi mierzą się dzieci, a wraz z nimi i my. Wiadomo, nigdy nie uda nam się poznać ich w takim stopniu, w jakim znamy naszych harcerzy, z którymi pracujemy cały rok lub dłużej. Daje nam to jednak solidną podstawę do pracy z nimi podczas obozu.

Praca z rodzicami nie jest łatwa. Wymaga od nas umiejętności szybkiego dostosowywania się do sytuacji, profesjonalizmu oraz sporej wytrzymałości psychicznej. Dlatego porozumieć się z rodzicami, których nie znamy, którzy często nie będą nam ufać, będzie ciężko. Musimy zbudować silną podstawę do współpracy i pokazać się od jak najlepszej strony, aby patrzyli na nas jako kompetentnych wychowawców i opiekunów dla ich dzieci. Jedynym wyjściem jest dać im do zrozumienia, że jesteśmy otwarci na wszelkie ich uwagi, gotowi rozwiązać wszelkie ich wątpliwości, a przede wszystkim, że chcemy z nimi współpracować.

Moje najlepsze obozy to te, które tworzyliśmy wraz z innymi drużynami. To na nich uczyłam się najwięcej, poznawałam nowych ludzi i przeżywałam niezapomniane przygody. Wiadomo, obóz jest zwieńczeniem, podsumowaniem śródrocznej pracy drużyny. Nie należy jednak zamykać się tylko na tę wersję. Czasem musimy zmienić swoje nastawienie i zacząć działać. W końcu tu nie chodzi tylko o nasze samopoczucie, ale o stworzenie fantastycznego obozu dla naszych (i nie tylko naszych) harcerzy - obozu, którego nigdy nie zapomną.



Gwiazdki zachowe.

Światło w oddali czy realne narzędzie pracy?

Gwiazdki zachowe to jedno z narzędzi wychowawczych, za pomocą którego drużynowy wychowuje swoje zuchy. Dzięki nim Prawo i Obietnica Zucha funkcjonują po zdobyciu przez dziecko Znaczką Zucha. Gwiazdki służą do kreowania postawy, a przy tym są tak pomyślane, że dzieci chętnie je zdobywają.

Trzeba jednak stwierdzić, że na poziomie Związku funkcjonuje instrukcja, która nie mówi w sposób zrozumiały, jak należy korzystać z tego instrumentu metodycznego. Przez taki stan rzeczy narzędzie to jest wykorzystywane nieefektywnie, sprzecznie z instrukcją lub w ogóle. W obowiązującym dokumencie w punktach wymieniono, jak należy działać z gwiazdkami. Można tam przeczytać: „Drużynowy jako wychowawca musi najpierw sam się nauczyć przekształcać program na zadania i wiedzieć – co to oznacza”. Moim zdaniem to zdecydowanie za słaby drogowskaz. Większość drużynowych działa z gwiazdkami tak, jak robili to ich poprzednicy, którzy często, jako instruktorzy, nauczyli niewtajemniczonych złego sposobu pracy z tym narzędziem. Wiadomo, że najczęściej, o ile w ogóle, gwiazdki w gromadach są wręczane za: „wystugę” lat, za bycie grzecznym, w wyniku biegu na gwiazdkę lub za wypełnienie książeczki. Jaki ma to związek z próbami na „zachowe stopnie”? Brak też takim działaniom indywidualizacji. Konieczne jest stworzenie nowej instrukcji, napisanej tak, aby młody drużynowy po jej przeczytaniu nie miał wątpliwości, jak działać z gwiazdkami.

Z reformą gwiazdek zachowych znacznie lepiej poradzili sobie nasi przyjaciele z ZHR. Zaczynaliśmy wspólnie od obowiązującej w latach 80-tych instrukcji. ZHP w 1992 roku wprowadziło do niej tylko kosmetyczne zmiany, a instruktorzy ZHR poszli znacznie dalej. Stworzony przez nich w 1994 roku system jest klarowny i nawet niedoświadczony drużynowy czuje, jak może skorzystać z gwiazdek. Oparli oni system zdobywania gwiazdek o 5 kolorów symbolizujących sfery rozwoju: emocji i duchowości, społeczną i obywatelską, rodzinną, poznania przyrody, koleżeńską. Opracowali też (pięciokrotnie) większą liczbę przykładowych zadań do dalszej modyfikacji. Moim zdaniem po latach obowiązywania obecnej instrukcji, czas na głębsze zmiany i u nas. Przedyskutować należy następujące tematy i zagadnienia:

1. nazwy gwiazdek i ich liczbę,
2. program,
3. system zdobywania gwiazdek.

Dobrze byłoby rozważyć zmianę nazw gwiazdek na bliższe współczesnym dzieciom w wieku zachowym. Może dobrymi nazwami byłyby: zuch śmiały, zuch aktywny, zuch przedsiębiorczy? Może warto zastanowić się nad dodaniem kolejnej gwiazdki, skoro w szkołach uczą się sześciolatki? Tę modyfikację warto łączyć z planami wyodrębnienia skrzaciej metodyki.

Moim zdaniem najważniejszą zmianą będzie określenie nowego systemu zdobywania gwiazdek. Musi on być

czytelny dla drużynowego. Warto rozważyć więcej niż jedną dopuszczalną metodę ich zdobywania. Cały czas zastanawiam się, jak przy dużej różnorodności gromad i ich sytuacji kadrowej rozwiązać ten problem. Niektóre gromady są bardzo liczne, inne prowadzi tylko drużynowy. Trzeba dać takim gromadom alternatywę, np. książeczki lub wybór zadań, które byłyby przepisywane. Z tym zastrzeżeniem, że przykładowych zadań musi być bardzo dużo. Natomiast jasne musi być, że najlepszy sposób funkcjonowania gwiazdek to ten, w którym drużynowy ustala z dzieckiem zadania w indywidualnej rozmowie. Do tego powinno się dążyć w każdej gromadzie.

Proponowany program powinien być tak skonstruowany, by drużynowego inspirować. Powinien więc odnosić się do sfer życia: do zdrowia, życia rodzinnego, nauki, relacji z kolegami, kondycji fizycznej, umiejętności współpracy z innymi lub przeciwnie - samodzielnego działania. Same przykładowe zadania, których powinno być wymienionych jak najwięcej, nie powinny być przydzielone do żadnej konkretnej gwiazdki. W ten sposób zwrócimy uwagę drużynowych na konieczność rozmowy i dopasowania zadań do potrzeb i możliwości dziecka. Dla dziecka z pierwszej klasy o znakomitej pamięci nauka hymnu państwowego nie jest wyzwaniem, czasem natomiast trafi się trzecioklasista, dla którego będzie to coś niemal nie do zrealizowania.

Szczegółów do omówienia i precyzyjnego określenia jest sporo: czas prób, dokumentacja, wykorzystywanie Kręgu Rady, motywowanie, współpraca z rodzicami. Warto rozpocząć dyskusję, by uczynić gwiazdki narzędziem lepiej i mądrzej wykorzystywanym przez drużynowych.



phm. Wiktor Jasionowski



Drużyna w Warszawie, a magazyn nadal w lesie

HAL 2015 zbliża się wielkimi krokami, zaczęła się wiosna, czas zmotywować naszych podopiecznych do służby magazynowej. Wiem, że brzmi to sztampowo, nudno i niezbyt zachęcająco, ale wcale tak być nie musi. Zastanówmy się, co zrobić, żeby przedobozowe prace kwatremistrzowskie niosły za sobą przede wszystkim nowe wyzwania.



Zacznijmy od tego, że sprzęt, który już posiadamy, nie należy do najtańszych. Nie wiem, czy wiecie, ale wszystkim znana „dycha” kosztuje około 2500 złotych. Sporo, prawda? A teraz przypomnijcie sobie, ile razy zdarzyło wam się w pośpiechu po wiatrze zwinąć mokry namiot i wrzucić go na ciężarówkę? W momencie, kiedy wszystko jest własnością hufca cała odpowiedzialność spada na kwatermistrza. A przecież nikt z nas nie chce spać na zatęchłym materacu i mieszkać w namiocie z niekompletnym omaszowaniem. Cały sprzęt, który gromadzimy, kupowany jest z środków społecznych lub bezpośrednich wpłat uczestników obozów/kolonii/rajdów. Spożytkujmy powierzone nam pieniądze w taki sposób, aby zakupione materiały służyły nam przez lata.



„Tyle do zrobienia, a tak mało czasu.” Gdy nadejdzie ten dzień, kiedy Twoje środowisko zostanie poproszone o wypełnienie służby, weź sprawy we własne ręce. Usiądź, napisz konspekt, potraktuj to jako kolejne wyzwanie, które możesz postawić przed swoimi harcerzami. Pomyśl, jak bardzo umiejętności i nawyki, które wpoisz im przed obozem, okażą się cenne i unikatowe podczas pionier-

ki. Czy nie warto przy okazji nauczyć ich poprawnie rozstawiać i składać namioty, zwinąć koce, dbać o ogumowane materace, zaznajomić ich z technikami ścielenia pryczy, wbijania gwoździ czy nawet robienia zaciosów? Łącz przyjemne z pożytecznym, a po pierwszych trzech dniach obozu będziesz mógł sam sobie pogratulować. Niech zapamiętają tę zbiórkę jako niepowtarzalną i jedyną w swoim rodzaju.



pwd. Bartek Romaniuk



Pamiętaj też o sprzęcie drużyny, a także o materiałach programowych niewykorzystanych na poprzednim obozie. Zróbcie z zastępowymi dokładny przegląd tego, co już macie i być może okaże się, że nie musicie kupować kolejnych 10 par nożyczek i nowych ryz papieru, a zaoszczędzone w ten sposób środki możecie spożytkować np. na zwiększenie budżetu na rajd obozowy lub nagrody za współzawodnictwo.

Mam nadzieję, że tych kilka słów o zapomnianym i niezbyt wdzięcznym temacie kwatermistrzostwa zainspiruje Was do spojrzenia na służbę w magazynie przychylnym okiem. Życzę powodzenia i pamiętajcie o tym, aby cała wiedza, którą zgromadziliśmy przez te wszystkie lata zbiórek, obozów i alarmów, nie przepadła razem z nami. Nie róbmy wszystkiego za naszych podopiecznych, a konsekwentnie nauczajmy w działaniu. Efekty gwarantowane.



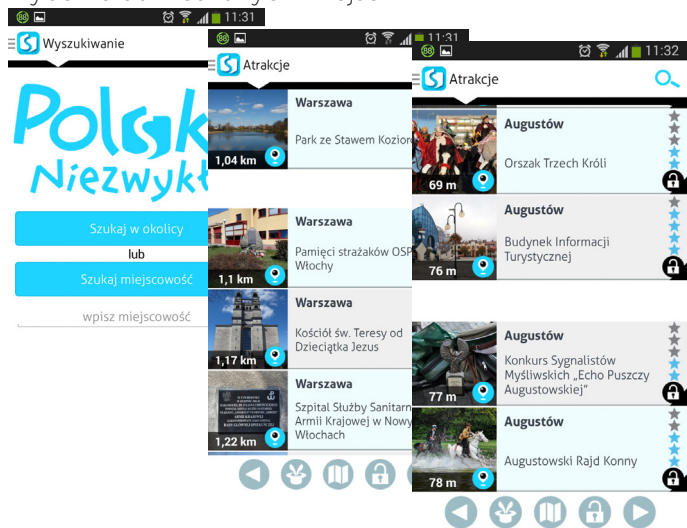


p.m. Paweł Pietrzak

Ze smartfonem w kieszeni (cz. 2)

W pierwszej części przewodnika o przydatnych aplikacjach przedstawiłem narzędzia do pracy w terenie, dzisiaj chciałbym pokazać kilka mniej oczywistych aplikacji, które mogą pomóc nie tylko miło spędzić czas, ale również uratować czyjeś zdrowie lub życie.

Aby uatrakcyjnić wędrowanie po bezdrożach, można skorzystać z aplikacji Polska Niezwykła, dzięki której łatwo jest znaleźć atrakcje turystyczne w okolicy lub w innej wskazanej lokalizacji. Każdy opis zawiera zdjęcie i krótką informację o miejscu, a także dokładną odległość od punktu, w którym się znajdujemy. Co więcej, istnieje możliwość oceny każdej z atrakcji przez użytkowników serwisu, co niektórym może ułatwić podjęcie decyzji o wyborze odwiedzanych miejsc.



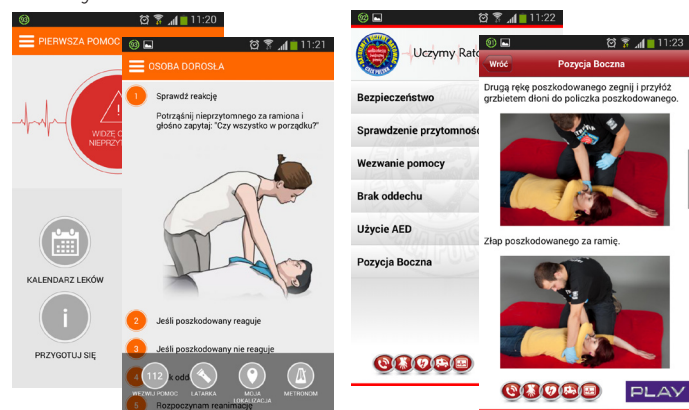
Aplikacja: Polska Niezwykła

Przy pomocy smartfona można także „wędrować” po niebie. Kiedyś żeglarze musieli dokładnie poznać jego mapę, aby bezpiecznie nawigować również w nocy. Dziś w niebo spoglądamy głównie po to, aby dostrzec jego uroki. Jeśli jedynymi gwiazdozbiorami, jakie potraficie wskazać są Wielka i Mała Niedźwiedzica, z pomocą przyjdą Wam aplikacje Night Sky Lite oraz Sky Map (od Google). W obu dostajemy dokładne mapy nieba z zaznaczonymi gwiazdozbiorami oraz najważniejszymi ciałami niebieskimi. Aby dodatkowo ułatwić korzystanie z tych aplikacji, zostały one tak zaprogramowane, że trzymany w rękach telefon automatycznie obraca wyświetlaną mapę nieba i dostosowuje ją do tego, co powinniśmy widzieć ponad sobą. Nie trzeba więc dodatkowo szukać charakterystycznych punktów na niebie, wystarczy porównać obraz z ekranu z tym, co widać nad głową.



Aplikacja: Sky Map

Bardzo pozytywnym zjawiskiem jest kończenie kursów udzielania pierwszej pomocy przez coraz większą liczbę harcerzy. Jeśli jednak ktoś jeszcze nie ukończył takiego kursu lub nie jest w 100% pewny swojej wiedzy, może zainstalować na telefonie odpowiednią aplikację, która pomoże mu zdobyć lub usystematyzować wiedzę. Szczególnie godne polecenia są dwie z nich: Pierwsza pomoc (przygotowana przez LuxMed i Orange Polska) oraz Uczymy Ratować (wspólne dzieło Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i Play). Uczymy ratować, jak sama nazwa wskazuje, jest swoistym poradnikiem udzielania pierwszej pomocy. W sześciu krótkich rozdziałach opisano podstawowe czynności mogące uratować komuś życie. Całość została zilustrowana zdjęciami, które pomagają dobrze zrozumieć przekazywane treści. Bardziej rozbudowaną aplikacją jest Pierwsza pomoc. Po jej uruchomieniu na ekranie pojawia się pomarańczowy przycisk z napisem „widzę osobę nieprzytomną”. Po jego kliknięciu należy wybrać, czy tą osobą jest niemowlę, dziecko czy osoba dorosła. Następnie użytkownik otrzymuje precyzyjną listę czynności, które musi wykonać, aby udzielić pomocy. Każde polecenie można łatwo rozwinąć, aby przeczytać dokładny opis czynności, które w tym momencie należy wykonać. Doskonałym pomysłem jest umieszczenie u dołu ekranu czterech przycisków, które umożliwiają błyskawiczne: wezwanie pomocy (telefon wybiera numer 112), włączenie latarki, wskazanie na mapie naszej lokalizacji lub uruchomienie metronomu, który pomaga w przypadku konieczności prowadzenia RKO. Oprócz wyżej opisanego algorytmu udzielania pierwszej pomocy w aplikacji znajduje się również bardzo rozbudowana baza wiedzy o postępowaniu w nagłych przypadkach oraz test wiedzy.



Aplikacje: Pierwsza pomoc i Uczymy ratować

Ostatnia z omawianych dziś aplikacji, Ratunek, jest przeznaczona dla miłośników górskich wędrowek. To bardzo prosta aplikacja, bo oparta właściwie na jednym przycisku. Trzeba go jednak nacisnąć trzy razy, aby wezwać pomoc GOPR. W trakcie wzywania pomocy aplikacja automatycznie wybiera numer ratunkowy w górach, czyli 601 100 300 i łączy się z właściwą służbą ratowniczą. Jednocześnie w trakcie rozmowy telefonicznej następuje wysłanie SMS-em informacji z dokładną lokalizacją osoby dzwoniącej do służby ratowniczej (niezbędne jest oczywiście włączenie odbiornika GPS w telefonie). Jeśli planujecie górskie wyprawy, nie zapomnijcie zainstalować aplikacji Ratunek!

Od harcerza do strażaka



phm.
Sebastian
Żurawski

Trochę historii

172 Harcerska Drużyna Pożarnicza „Wędrowcy” powstała w 1993 roku w Kobyłce. Jej założycielem i pierwszym drużynowym był phm. Tomasz Gadowski. W 1999 roku drużyna zmieniła swój numer na 4 i pozostaje z nim do dziś, a wchodzi w skład Szczepu 4 DHiGZ z Kobyłki. W 1997 roku harcerze wzięli udział w I Mi-

strzostwach Polski Harcerskich Drużyn Pożarnicznych i zajęli miejsca na podium w wielu kategoriach. Po piętnastu latach dh Tomek przekazał drużynę phm. Sebastianowi Żurawskiemu, a w 2013 roku przejęła ją pwd. Natalia Spinek, która prowadzi ją do dziś.



Szkolenie

Specjalność pożarnicza jest bardzo specyficzna. Zawiera ona w sobie wiele elementów innych specjalności takich jak łączność, ratownictwo medyczne czy kierowanie ruchem. Podczas zbiórek drużyny i druhowie zapoznają się z wszystkimi tymi specjalnościami. Od samego początku drużyna funkcjonuje przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kobyłce i ściśle z nią współpracuje. Harcerze już od najmłodszych lat zapoznają się ze sprzętem gaśniczym i uczą się nim posługiwać. Przechodzą bardzo długi okres szkolenia, by po ukończeniu 18 lat móc wstąpić w szeregi OSP i brać udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Wielu obecnych strażaków wywodzi się z „Wędrowców”. Proces szkolenia w HDP znacznie ułatwia adaptację w OSP. Dla wielu harcerzy Kurs Szeregowców OSP był zwykłą formalnością. Ogrom wiedzy przekazują im instruktorzy, którzy również są strażakami. Dh Sebastian Żurawski jest Członkiem Zarządu OSP. Zarząd i strażacy chętnie pomagają w szkoleniu młodzieży. O każdej porze dnia i nocy harcerze mogą korzystać z bazy, sprzętu, pojazdów i wszelkich materiałów dydaktycznych, jakimi dysponuje jednostka. Od samego początku wspiera nas Prezes Zbigniew Łukijańczuk. To za jego zgodą harcerze otrzymali pomieszczenia na harcówkę i magazyn. Dzięki przychylności Prezesa harcerze biorą udział w corocznych obozach szkoleniowych dla Dowódców Młodzieżowych Drużyn Pożarnicznych.



Odnaczenia

Oprócz stopni i sprawności harcerskich wszyscy harcerze mogą zdobyć Odznakę Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w trzech stopniach: brązowym, srebrnym i złotym.

Harcerska strona „Wędrowców”

Należy pamiętać, że „Wędrowcy” to przede wszystkim drużyna harcerska. Nie wszystkie zbiórki odbywają się w OSP. Znaczoną część czasu poświęcamy na pracę zgodnie z metodyką harcerską. Szyfry, węzły czy symbolika to nasza codzienność, podobnie jak i ratownictwo. Harcerze biorą udział w rajdach, biwakach i obozach. W 2013 roku, podczas obchodów XX-lecia drużyny, zorganizowaliśmy koncert szantowy dla mieszkańców Kobyłki. Zaśpiewał dla nas nasz Przyjaciół Romek Roczeń.

Dziewczyny w HDP

W naszej drużynie jest bardzo dużo dziewcząt. Bardzo chętnie biorą udział w ćwiczeniach pożarniczych, nie ustępują przy tym chłopakom. Poruszanie się w strefie zadymionej, operowanie prądami wody czy udzielanie pomocy przedmedycznej nie stanowi dla nich trudności. Kilka z nich interesuje ratownictwo drogowe. Chcą nauczyć się obsługi sprzętu hydraulicznego do cięcia pojazdów, obsługi autopomp i motopomp. Wszystko przed nimi. W tym roku cztery z nich kończą 18 lat i wstąpią do OSP. Po ukończeniu kursu będą mogły uczestniczyć w akcjach na równi z pozostałymi strażakami.



Sukcesy

„Wędrowcy” mogą pochwalić się kilkoma sukcesami osiągniętymi podczas swojej działalności. Czołowe miejsca w wielu konkurencjach podczas I Mistrzostw Polski Harcerskich Drużyn Pożarnicznych, wielokrotne zwycięstwa w Powiatowych Eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, udział w finale Krajowym OTWP. Nasi harcerze z wyróżnieniami kończyli obozy szkoleniowe dla dowódców MDP.

Zapraszamy!

Wszystkich chętnych zapraszamy do kontaktu z nami! Chcesz uatrakcyjnić zbiórkę? Może podczas kursu drużynowych chcesz pokazać jak się pracuje ze specjalnością? Zapraszamy do nas! Kontakt: natalia.spinek@gmail.com i sebastian.zurawski@zhp.net.pl

Skauting po rosyjsku

Tekst został przetłumaczony z języka angielskiego przez Zosię Walkiewicz.



Dima Kirakozov

Cześć wszystkim!
Mam na imię Dima i jestem ze „słonecznego” miasta Sankt-Petersburg, które leży w północno-wschodniej części Rosji. Przeprowadziłem się do Polski w lipcu 2013 roku ze względu na pracę. Firma, w której jestem zatrudniony i w której zajmuję się logistyką i planowaniem, otwierała nowe biuro i półtora roku temu zaproponowała mi pracę w Warszawie.

Przed przyjazdem tutaj nigdy nie miałem styczności z językiem polskim. Teraz posługuję się nim zarówno w mowie, jak i w piśmie.



Do organizacji skautowej wstąpiłem w 2000 roku w wieku 11 lat za namową koleżanki. Pierwszą drużyną, do której należałem były „Sowy” założone w 1992 roku i prowadzone przez małżeństwo Natalię i Edwarda Skorohodowych. Sowy to najprawdopodobniej jedna z najstarszych skautowych grup działających w Rosji, gdzie niewiele ich już zostało.

Przez piętnaście lat mojej skautowej przygody przeszedłem drogę od zucha w pionie wiekowym Małych Wilczków aż do bycia drużynowym. Z wielkim powodzeniem i niekończącą się satysfakcją prowadziłem drużynę skautów (9-12-latków) przez 5 lat. Dzięki działalności skautowej odwiedziłem takie kraje jak: Anglia, Dania czy Estonia. Przemierzyłem Europę, autobusem zahaczając o Polskę, Niemcy, Luxemburg, Francję i Białoruś. Podróżowałem również po europejskiej części Rosji, zwiedziłem – Moskwę, Niżny Nowogród, Kazań, Samarę, Saratów, Uljano-



vsk, Wołgograd, Tułę, Pietrozawodsk, Nowogród i wybrzeże Morza Czarnego.

Chciałbym jednak po krótko opowiedzieć wam o sytuacji organizacji skautowych w moim kraju. Pewnie będziecie zaskoczeni, ale 30 kwietnia 2015 roku będziemy świętować 106-lecie skautingu w Rosji. To właśnie 30 kwietnia 1909 roku pułkownik Oleg Pantyuhov założył pierwszą grupę skautową w Pavlovsku niedaleko Sankt-Petersburga. Niestety po rewolucji z 1917 roku wszelkie działania skautowe w Rosji zostały zakazane. Pierwsze organizacje były tylko wzorowane na skautingu, ale z podtekstem politycznym. Dopiero w latach 90-tych, po rozwiązaniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, mogliśmy ponownie rozpocząć działalność skautową.

Skauting w Rosji różni się od polskiego harcerstwa. Nie mamy jednej ogólnopaństwowej organizacji analogicznej do ZHP, ale aż pięć organizacji ogólnokrajowych i około trzydziestu mniejszych działających lokalnie. Każda z wymienionych różni się odrobinę od pozostałych pod kątem ideologicznym, pielęgnowanych tradycji, wyglądu mundurów, odznak itp.

Drużyna „Sowy”, o której wspominałem, jest członkiem nowo powstałego (2014 r.) RSA (Russian Scout Association) - Rosyjskiego Stowarzyszenia Skautowego, które jako jedyne z krajowych organizacji skautowych należy do WOSM.



Działalność rosyjskich skautów:

Zazwyczaj skauci w moim kraju spotykają się przez cały rok szkolny raz w tygodniu w swoim harcerskim klubie (red. odpowiednik harcówki), gdzie zdobywają wiedzę teoretyczną, wykonują zadania praktyczne, grają w gry i piją herbatę (to bardzo istotna część spotkań!).

Co więcej raz w miesiącu w weekend, skauci wybierają się gdzieś poza miasto – na wycieczkę lub wyprawę do lasu. W ciągu roku szkolnego uczestniczą w rozmaitych większych wydarzeniach sportowych oraz konkursach wiedzy praktycznej i teoretycznej. Latem uczestniczą w najbardziej skautowym wydarzeniu, jakim jest obóz. Organizujemy od 2 do 3 dużych obozów letnich, przy czym co najmniej jeden to wyjazd zagraniczny.

Interesujące (lub niekoniecznie) fakty dotyczące skautingu w Rosji:

- Skauting pojawił tu 105 lat temu.
- Skauting nie jest powszechnie znany, zrzesza około 30 000 skautów, a wielu ludzi nawet nie zdaje sobie sprawy z istnienia organizacji skautowych.
- Największe rosyjskie Jamboree (w którym miałem szansę uczestniczyć) odbyło się w mieście Saratow w 2000 roku i skupiło 4 500 skautów.
- Aby zostać członkiem rosyjskiej organizacji skautowej, musisz pomyślnie przejść trzy próby (każdą trwającą 24 godziny): 1) próbę milczenia, 2) próbę powstrzymania się od jedzenia, 3) próbę samotnej wyprawy do lasu.
- Przyjęcie do drużyny/ w szeregi organizacji to zawsze wydarzenie tajemnicze, organizowane w nocy, nikt poza nowymi skautami nie powinien się dowiedzieć, jak dokładnie wyglądało to wydarzenie.
- Prawie każdy skaut otrzymuje specjalne skautowe imię, przydomek, zazwyczaj związane z nazwami zwierząt, roślin lub ogólnie z naturą, choć niekoniecznie (moje skautowe imię to Lis).
- Krąg ogniskowy może być w Rosji wyznaczony praktycznie wszędzie. Każdy obóz skautowy ma swój krąg ogniskowy, który jest najważniejszym miejscem obozu, ponieważ to właśnie tam, przy ogniu skauci spędzają 70% czasu, spotykają się tam, siedzą, rozmawiają, gotują itp.
- Nie mamy specjalności analogicznych do polskich drużyn modelarskich, jeździeckich, turystycznych itp. Cechą charakterystyczną skautów są wędrówki górskie i obozowanie.
- Skauci nie sprzedają ciasteczek na ulicach :)

Dlaczego kocham skauting?

Moim zdaniem skauting to organizacja, która daje każdemu szansę sprawdzenia swoich możliwości, a co więcej, uczy jak prowadzić niebanalne, interesujące życie. Większość moich znajomych, już w dorosłym życiu, jest szczerze zazdrosna i podziwia sposób, w jaki dzięki skautingowi spędzam mój wolny czas. W skautingu miałem szansę poznać nowych ludzi, zawiązać przyjaźnie i to te prawdziwe. Dwóch moich najlepszych przyjaciół to osoby poznane przez skauting. Skauting uczy wielu rzeczy, m. in. jak postępować z ludźmi, otwiera przed Tobą świat. Mimo że nie pochodzę z zamożnej rodziny, to właśnie skauting umożliwił mi liczne zagraniczne podróże i poznanie ludzi z najróżniejszych krajów.

Jesteś skautem - jesteś gotów... [red. do życia, stawiania czoła przeciwnościom, podejmowania wyzwań itp.]

Kończąc mój artykuł, chciałbym powiedzieć, że jestem gotowy zawrzeć nowe przyjaźnie właśnie tutaj w Polsce, w Warszawie. Jestem otwarty na zaproszenia do uczestnictwa w organizowanych przez Was spotkaniach (tak harcerskich, jak i prywatnych), zbiórkach zuchowych czy wędrówkach. Może mógłbym Wam jakoś pomóc w przygotowaniach lub po prostu odwiedzić Was w charakterze gościa?

A może ktoś z Was planuje odwiedzić Rosję, Sankt-Petersburg albo chciałby nawiązać współpracę z rosyjskimi skautami? W miarę możliwości spróbuję Wam pomóc. Zapraszam do kontaktu ze mną przez: <https://www.facebook.com/dima.kirakozov>



Przez życie z aparatem w ręku/na szyi

To będzie trudne, aby mnie opisać w kilku zdaniach. Dlatego na początek wam się przedstawię - jestem Karolina Kunicka. Śmieję się, że z harcerstwem mam do czynienia od urodzenia, bo pochodzę z harcerskiej rodziny. A tak oficjalnie to należę do ZHP odkąd mogłam złożyć obietnicę zuchową, czyli od 1999 roku.

Co robię harcersko? Powróciłam do Hufca Warszawa Praga Północ, do 273 Szczepu WDHiGZ „Mazowsze”, gdzie jestem instruktorką – „wolnym strzelcem”, jak trzeba, to pomogę. W obecnej chwili działam jeszcze jako fotograf w Redakcji „Instruktora” oraz fotograf w Zespole Promocji Chorągwi. Fotografia to nie tylko moja pasja, posiadam również wykształcenie fotograficzne. Ale fotografia to nie jedyna rzecz, która mnie interesuje. Do niedawna można było mnie zobaczyć z HGR „Bemowo”, gdzie zabezpieczaliśmy różne harcerskie imprezy, ale nawet i tam nie mogło przy mnie zabraknąć aparatu. Jednak czasem trzeba z czegoś zrezygnować, by realizować się w czymś innym.

Co do mojej pracy w redakcji. Nie zobaczycie w „Instruktorze” za dużo moich tekstów, nie bardzo lubię pisać. Wolę przekazywać informacje o wydarzeniach na swój sposób - z zaobiektywem. Dla tego, jeżeli chcecie pokazać innym, co fajnego robicie u siebie albo zrobić sobie sesję, np. do promowania środowiska, chętnie pomogę. Szukajcie mnie na Facebooku lub piszcie karolina.kunicka@zhp.net.pl

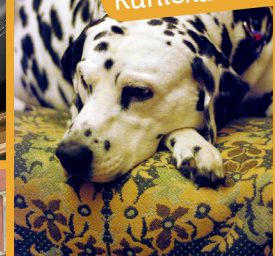
Do zobaczenia podczas harcerskich wydarzeń!
p.wd. Karolina Kunicka



Moje zdjęcia :)



p.wd. Karolina Kunicka



Wydawca

Chorągiew Stołeczna ZHP
im. Bohaterów Warszawy
ul. Piaskowa 4, 01-067 Warszawa
tel. 22 621 65 14,
E-mail: stoleczna@zhp.pl
www.stoleczna.zhp.pl

Kontakt do redakcji:

Email: redakcja@stoleczna.zhp.pl

Zespół redakcyjny

Zofia Walkiewicz (redaktor naczelna),
Magdalena Bawollik, Kasia Cackowska, Karolina Kunicka,
Ela Sendeczka, Tomasz Dudewicz, Paweł Pietrzak,
Tomasz Śledziwski, Mateusz Wnuk

Współpraca:

Ula Czapska, Marcin Sikora, Marcin Adamski, Wiktor
Jasionowski, Bartek Romaniuk, Dima Kirakozov,
Sebastian Żurawski

Chorągiew
Stołeczna ZHP
im. Bohaterów Warszawy

Związek
Harcerstwa
Polskiego